

*Adam Schwarz-Czarnowski*

## ŚWIAT SKALNY OKOLIC MUSZYNY

Urokliwe Beskidy, pokryte zielenią lasów, przynoszą piękno wrażeń, sprzyjają wypoczynkowi, swobodnym spacerom i wędrówkom. Kopulaste szczyty gór porastają dość gęsto świerki, jodły, buki, lipy, jawory, modrzewie; wśród nich trafiają się polany pokryte kwiatami lub kopami siana, ale las coraz bardziej obejmuje je w posiadanie. Poniżej, w małowniczych dolinach, wiją się bystre, szumiące wody Popradu, Muszynki, Szczawnika oraz licznych strumieni — ich dopływów. Od młodości dociekliwie poznawałem te okolice, często penetrowałem je na przełaj. Przedzierałem się przez zarośla i przekraczałem wykroty, odnajdując nieznaną szerzej zakątki. Rosły w nich bukiety paproci, kielichy dzwonek i naparstnicy, gwiazdziste dziewięciły; były czasem mineralne źródła, rdzawym, żelazistym nalotem znacząc kamienie. Czasem z gałęzi poderwał się z piskiem jakiś ptak, albo z zielonej gęstwiny wyłoniła się sarna, dążąc do wodopoju.

### **Laboratorium natury**

Zdarzały się też całkiem nieoczekiwane odkrycia: skałki o dziwacznych kształtach, grotty i rozpadliny skalne ukryte gdzieś na uboczu, z dala od uczęszczanych szlaków. Wszystkie te formy zwięzłych skał powstały poprzez erozję i wietrzenie piaskowców magurskich, które stanowią trzon masywów górskich Beskidu Sądeckiego. Są to, jak wiadomo, skały osadowe złożone z ziaren piasku spojonych lepiszczem ilastowapiennym. Występują one w postaci zwięzłych płyt na przemian z mniej spójnymi warstwami łupków, zlepieńców i miękkich margli, tworząc tzw. flisz karpacki. Ruchy górotwórcze ustawiły je pod różnym kątem do powierzchni. Zwykle są one nachylone w kierunku południowo-zachodnim, ale bywają też prawie równoległe; ich górne krawędzie są najbardziej podatne na procesy niszczące.

Przez wiele tysięcy lat trwała denudacja powierzchni gór, tym skuteczniejsza, im mniej zwarta pokrywała ją roślinność. Rzeki i strumienie rozcinały masywy i podmywały stoki dolin. Wody atakowały materiał skalny, rozpuszczały lepiszcze, a wichry wywiewały luźne drobiny. Mniej spójne skały niszczały najszybciej. Tworzyły się w nich pełne wilgoci szczeliny, mróz rozsadzał je dzieląc płyty na mniejsze bloki. Pęknięcie następowało też na skutek różnic temperatur gorących dni i chłodnych nocy. Bloki skał zsuwały się w doliny i rozpadały się na coraz mniejsze odłamki. Trafiały wreszcie w rzeczne koryta, gdzie prąd wody przemieszczał je coraz niżej, rozdrabniając na charakterystyczne otoczaki i żwir. W górnych partiach ostały się tylko najtwardsze części zwięzłych skał i to w sprzyjających terenowo miejscach.

### **Pod Wielką Polaną**

W Muszynie, na Zapopradiu, wznosi się Sucha Góra. Niewielka wprawdzie, bo sięga tylko około 100 m ponad dolinę, ale słynna z wyśmienitej panoramy. Od zachodu

po wschód widać: Mikową, dolinę Szcza wnika, zamkniętą Kotylniczym Wierchen i Jaworzyną Krynicką, Górę Zamkową i Koziejówkę, dolinę Muszynki, Malnil i rozciągające się zabudowania miasta. A gdy sprzyja pogoda, ku zachodowi możn; dojrzyć wierzchołki Tatr. Ścieżki z Suchej Góry prowadzą na szczyt Wielkiej Polan (796 m).<sup>1</sup> Ta osobliwa partia górską jest jakby „wyspą” ograniczoną Popradem o< granicy słowackiej; stanowiąc końcówkę odległego pasma Radziejowej, wiążącego si odnogami poprzez słowacki Ostry Wierch (859 m) i Magurę Kurczyńską [Kurczyńską (893 m).

Poprad ma źródła w dalekich Tatrach, skąd kieruje się na południe. Ale przemożn siły natury sprawiły, że skręca na wschód, a następnie na północ i przecina główny wyniosły grzbiet karpacki. Płynąc w zakolach od granicy słowackiej, podcina strom stoki Wielkiej Polany i oddziela od niej grupę Zimnego. Okoliczne szczyty sięgają tu kilkaset metrów ponad dno ciasnej doliny. Jest to spektakularny fragment przełomu antecedentnego rzeki, która przez tysiąclecia wcinała się w podłoże, gdy następowały wypiętrzające ruchy górotwórcze. Przełomowa dolina Popradu stanowi niejaki historyczne wrota do ziem polskich, ciągnąc się od granicy na północ i zachód przez 51 kilometrów. Na jej urwistych stokach można obserwować skutki energicznej działalności erozyjnej.

Wędrowałem wzdłuż Popradu za stacją kolejową w Muszynie. Przekroczyłem most na rzece i stromą dróżką wspinałem się ku polanie Wesołówka. Wkrótce skręciłem w prawo, a zagłębiając się w las, dostrzegłem wystające ze stoku płyty skalne. To Zbójcecka Dziura, jaskinia pochodzenia tektonicznego. (Drogę do niej oznaczoną później strzałką). Dwie dość grube, około 3 m długości, niemal poziomo ułożone płyt; piaskowca, przypominają nieco zdezelowany bunkier. Pod płytami nie odnalazłem jakichś korytarzy, a tylko nisze wymyte w miękkim materiale skalnym, częściowo wypełnione liśćmi.<sup>2</sup> Zachęcony odkryciem, zacząłem penetrować stromy stok góry

Idąc w prawo, wśród gęstych, młodych drzew na trafiałem nieco wyżej na serie



wystających potężnych bloków skalnych zwane wychodniami. To znakomity przykład wciąż żywego procesu erozyjnego. Spękane skały są umiejscowione na tej sa mej poziomicy. Dawniej była to jednolita ławicą budująca fragment zbo cza góry. Teraz kruszy się wskutek wspomnianych już procesów, zdarza się też, że skały są rozsadzane przez korzenie drzew

*Jaskinia Zbójcecka na Suchej Górze (fol. Adam Czarnowski 1958)*

Wielkie i małe odłamki zalegają na stoku, później coraz bardziej się osuwają, można je nawet zobaczyć w oddalonym u stóp góry korycie Popradu.

Podobne, a nawet liczniejsze, formy skalne kryją się też na lesistych stokach innych, wyniosłych i stromych szczytów, nieco odległych od Muszyny, ale dostępnych w zasięgu jednodniowych wycieczek. Napotkałem je m.in. na wędrownkach po północnym zboczu Pustej Wielkiej (1061 m). Nieco poniżej wierzchołka jest m.in. ambona skalna, a pod nią niewielka Grota Pod Pustą Wielką.<sup>3</sup> Pozostałości form skalnych widziałem też na Kraczoniku (984 m) w grupie Zimnego. Zwieńcza go ostra, lecz mocno zarośnięta skałka, co w partiach szczytowych okolic Muszyny należy do rzadkości. Naturalne odsłonięcia skał znajdują się także w węższych miejscach dolin Popradu, Szczawnika i kilku potoków, nie mają jednak ciekawych form. Jest natomiast wiele odsłonień, które powstały w wyniku działalności człowieka, głównie przy budowie tras komunikacyjnych. Łatwo je m.in. dostrzec przy szosie koło Żegiestowa Zdroju, Łomnicy, Piwnicznej.

### Wyprawy na Jaworzynę

Lubiłem wyprawy w pasmo Jaworzyny Krynickiej. W kotłach górskich zachowały się do niedawna puszczańskie prawie zakątki z potężnymi bukami, a nawet jodłami i jaworami. Wyżej rozciągały się nieużytki i rozległe polany porośnięte czarnymi jagodami i czerwonymi borówkami. Z czasem zaczął je ogarniać młody las. Poszukując osobliwości, powędrowałem z Muszyny na Kotylniczy Wierch (1032 m). Szedłem dość zarośniętą ścieżką grzbietową, odbijając miejscami w bok. Nagle, między drzewami, zamajaczyły mi jakieś kształty. Gdy się do nich zbliżyłem, ujrzałem w całej okazałości osobliwe skałki: nieco pochyloną podwójną



*Kotylniczym Wierchu (fot Adam Czarnowski 1956)*

ambonę i basztę, oddzielone od siebie sporą szczeliną. Dokonałem pomiarów. Ambony mają po 2 m wysokości i po około 1,5 m szerokości w górnej części, zwężając się ku dołowi. Baszta jest ponad 0,5 m niższa, ale znacznie szersza. Oddzielająca je szczelina ma kilkadziesiąt centymetrów i biegnie skośnie, zgodnie z nachyleniem skałek. Interesujące są ich powierzchnie. Można na nich zaobserwować daleko posunięty proces wietrzenia i rozkładu chemicznego lepszczu piaskowca; mają symetrycznie wypreparowane jakby kołnierze i koliste pofałdowania; przypominają nieco zlasowane skały wapienne. W niektórych miejscach porastają je mchy. Skałki te są resztką jednolitej niegdyś płyty piaskowcowej, pokrywającej wierzchowinę góry i świadczą o

dojrzałej formie krajobrazu, w którym pozostały unikalne, zwięzłe jej resztki. Te osobliwe formy skalne, leżące na uboczu uczęszczanych szlaków, długo nie były znane i do dziś nik prawie do nich nie zagląda.<sup>4</sup>

Od dawna natomiast zasłynął tzw. Diabelski Kamień na Jaworzynie Krynickiej (1114 m), a jego wizerunek upamiętnił m.in. rysunkiem słynny podróżnik i wierszopis: Bogusz Zygmunt Stęczyński w połowie XIX w. Kamień ten jest pomnikiem przyrody; nieożywionej i należy do najbardziej osobliwie ukształtowanych form skalnych w Beskidach, chociaż większe znajdują się na Pogórzu. Stanowi też popularny cel wycieczek, zwłaszcza z Krynicy. Ma postać grzyba wysokiego na około 5 m. Wieńczą go potężna czapa skalna, składająca się z dwóch fragmentów ławic piaskowca. Najwyżej położona warstwa jest stosunkowo cienka, mocno zwietrzała i wysunięta ku przodowi, a znajdująca się pod nią — gruba, o litej prawie strukturze. Wspierają się one na mocno przewężonym pod nimi, piramidalnym bloku skalnym. Wydaje się, że wielka czapa ledwo się utrzymuje na swojej cienkiej podstawie. Być może runie ona po latach, tak jak widoczne wokół duże jej odłamki.

Cała ta forma skalna jest następstwem działania sił niszczących dawną powierzchnię gór, zbudowaną z ławic piaskowca magurskiego. Przewężenie powstało wskutek wymycia oraz wykruszenia znajdujących się pod tymi ławicami bardziej miękkiego

materiału. Te energiczne procesy były ułatwione przez prawie nagą dawniej powierzchnię góry. Współcześnie zarastają tam drzewa.<sup>5</sup>



*Diabelski Kamień wg rysunku B. Z. Stęczyńskiego.  
(repr. A. Czarnowski)*

Diabelski Kamień podziwiałem wiele razy wędrując na Jaworzynę Krynicką. Z Muszyny szedłem za zielonymi znakami turystycznymi, skręcając prawoskośnie znacznie poniżej szczytu. Idąc tak kiedyś na przełaj, odszukałem znaną mi z opowiadań Zbójnicką Jaskinię, która miała być dawniej rzekomo kryjówką tzw. bezkidników. Wejście do jaskini skryte jest pod wielkim bukiem, na zachodnim skraju zarastającej polany i prowadzi prawie pionowo w dół pod nachyloną płytą piaskowca. Zagłębiłem się prawie na 3 metry; i przyświecając latarką zobaczyłem biegańca na boki, dość wąskie, mokre i pełne opadłych liści korytarze. Zaniechałem jednak dalszych penetracji, jakich dokonał już wiele lat wcześniej speleolog. Z opisów wiadomo, że jaskinia leży na wysokości około 900 m i jest pochodzenia tektonicznego i erozyjnego. Jej główny korytarz ma około 20 m długości, 1-2 m szerokości i jest rozgałęziony na szereg bocznych, węższych odnog ze szczelinami i studzienkami. Część jaskini ma charakter rumowiskowy; z zapadliskami,

których ślady widać na zewnątrz. Temperatura w korytarzach wynosi kilka stopni powyżej zera. Do jaskini prowadzi biały znak zaczynający się koło Diabelskiego Kamienia.<sup>6</sup>

Powracam na trasy wiodące do Diabelskiego Kamienia. Wspomniany szlak zielony z Muszyny dochodzi na szczyt Jaworzyny, skąd można podziwiać wspaniałą panoramę na kilka pasm Beskidów, czasem też widać Tatry. (Poniżej szczytu znajduje się schronisko PTTK). Dalej, czerwonym szlakiem trzeba zejść przez las (około 1/2 godz.) do Kamienia. Bliższe, lecz mniej ciekawe widokowo drogi prowadzą z Krynicy. Szlak zielony biegnie przez Krzyżową Górę, później łączy się z czerwonym, a czerwony wiedzie w górę przez dolinę Czarnego Potoku. Można też wjechać na szczyt Jaworzyny kolejką linową i zejść do Kamienia opisaną wyżej drogą.

Warto jeszcze wspomnieć, że z Diabelskim Kamieniem na Jaworzynie wiążą się legendy. Najbardziej popularna głosi, że diabeł leciał z wielkim głazem, aby zniszczyć cudowne źródło krynickie, a gdy zapiał kogut, porzucił go po drodze. Inna wersja mówi, że celem diabelskiej wyprawy był zamek w Pławcu nad Popradem.

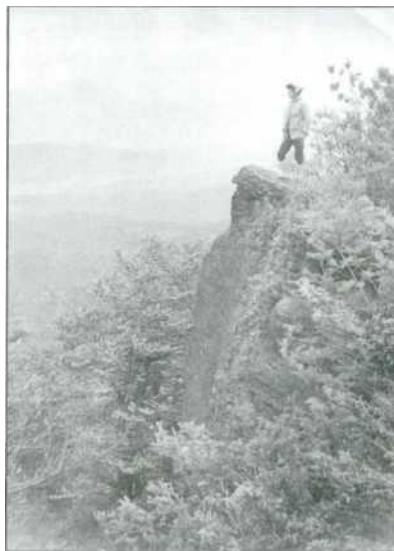
Zawsze pociągały mnie dolinki potoków, wglębiających się ku źródłom. Jednym z nich był Czarny Potok pod Jaworzyną Krynicką, płynący u stóp Wierchu (918 m) i polany Drabiakówka. Wpatrzyłem tam w rozpadlinach skalnych intrygujące szczeliny, ale pozostały one dla mnie zagadką do ostatnich lat. Profesjonalne badania wykazały, że są to dwie jaskinie: licząca około 3 m Jama Borsucza oraz niżej położona Jaskinia Czarnopotocka, kilkumetrowa, z ciasną studzienką. W obydwóch zamieszkują borsuki.<sup>7</sup>

### Okolice Łabowskiej Hali

Celem moich, nieco dalszych, wędrówek był grzbiet Jaworzyny Krynickiej ciągnący się w kierunku zachodnim. Opisuję go dlatego w "Świecie skalnym okolic Muszyny", że jest on zasobny w nader interesujące formy skalne, odwiedzane przez wielu turystów, także muszyńskich gości.

Północno-wschodnie stoki pasma, zwłaszcza za Halą Łabowską, są bardzo strome i pocięte kilkoma głębokimi dolinami. Wśród gęstych drzew znajdują się liczne urwiska skalne. W górnych, bardziej odsłoniętych partiach, można znakomicie obserwować interesujące skutki procesów niszczących górotwór.

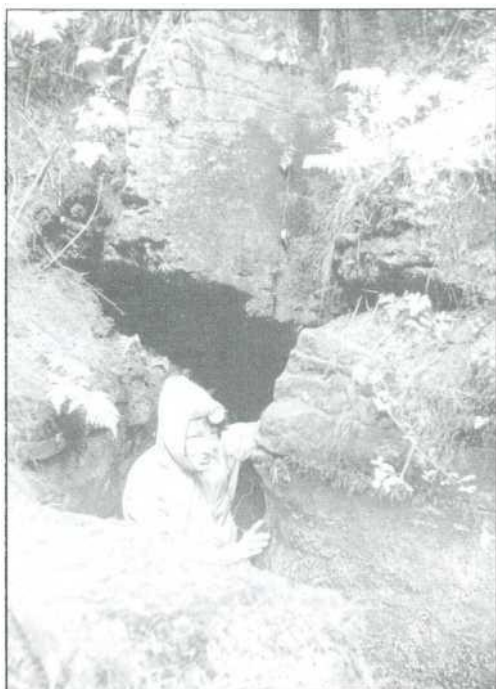
Nocowałem w schronisku na Łabowskiej, które nie było jeszcze rozbudowane. Rano zwiedziłem pobliski, wspaniały rezerwat leśny „Łabowiec”<sup>8</sup>, a potem ruszyłem czerwonym, grzbietowym szlakiem. Opuściłem go po około 20 minutach marszu, na początku Hali Krajniej. Zagłębiałem się w nią na prawo,



Diabelskie Kamienie k. Hali Łabowskiej  
(fot. A. Czarnowski)

mając przed sobą coraz szerszą panoramę gór. Na stromej krawędzi grzbietu zobaczyłem sterczącą basztę skalną — znakomity punkt widokowy na Beskid Niski z doliną Kamienicy na pierwszym planie. Baszta ta, a może raczej ambona, liczy ponad 10 m wysokości, a górna jej część jest mocno wypreparowana przez siły natury i tworzy jakby platformę zakończoną dziobem. Ni omieszkałem, oczywiście, przeprowadzić karkołomnej penetracji w dolnej części skały. Ma ona bliźniacze, wykształcone w stoku, nieco niższe „sąsiadki”. Między nimi znajdują się głębokie, pionowe szczeliny; jedna z nich tworzy długi prześwit, a poniżej pełno luźnych głazów. Skałki te otrzymały miano Diabelskich Kamieni lub Diablicich Skał. Obecnie cała okolica porasta młodym lasem. Dojście do Kamieni od czerwonego szlaku oznakowano białym paskiem<sup>9</sup>.

W dalszej części Hali Krajniej, w pobliżu szlaku turystycznego, tkwi w ziem pochylona, niejako odpoczywająca, 15-metrowa, spękana skała. Niegdyś była to zapewne baszta, której siły niszczące skruszyły podstawę. Znacznie poniżej tej skały w gęstym lesie bukowym, odnalazłem zbliżone formą, rozpadające się słupy skalne. Związane jest z nimi podanie o dwóch siostrach z Barnowca, które poszły na zabawę opuszczając chorą matkę, i skamieniały w czasie burzy, która zaskoczyła je w lesie<sup>10</sup>. Ale to nie koniec skalnych dziwów. Z daleka wabi wysoka wieża triangulacyjna. To szczyt, zwany Wierchem nad Kamieniem (1084 m) — zapewne tym kamieniem, który już opisałem. Wierzchołek z pozoru niczym się nie wyróżnia. Ale ciekawość wędrowcy przynosi odkrywcze rezultaty. Oto jakieś 300 m od wieży, w kierunku północnym



*Szczelina skalna koto Wierchu nad Kamieniem  
(fot. A. Czarnowski, 1959 r.)*

znajduje się dość szeroka, skalna szczelina. Wygląda to tak, jakby ktoś rozwał stok góry. Tworzy ona jaskinię ograniczoną płytami piaskowca. Wejście ma 2 m szerokości i można się zagłębić na około 4 m. Ten przedsionek mocno zwęża się, dalej prowadząc w dół. Pełni w nim różnych leśnych odpadków. Po wstaniu tej jaskini należy wiązać z podcięciem stoków przez wody płynące oraz erozją zboczy, co spowodowało pęknięcie wierzchołka góry. Zgodnie z tym po badaniach naukowych otrzymała nazwę Jaskinia w Pękniętej Kopie<sup>11</sup>. Okolica Wierchu nad Kamieniem obfituje w liczne jaskinie. Badania naukowe przeprowadzone w latach 1980 i 1990 na zachód od szczytu wykryły ich 9, w tym największą w Beskidach Jaskinię Niedźwieżną, której korytarze liczą 611 m. Szczególnie obfitym w jaskinie jest rejon szczytu pobliskiej Pisanej Hali, gdzie odkryto 12 jaskiń<sup>12</sup>.

Opisane formy skalne w paśmie Jaworzyny Krynickiej znajdują się na terenie Popradzkiego Parku Krajobrazowego, utworzonego w 1987 roku i obejmującego obszar 54 tys. ha (również w paśmie Radziejowej). Poruszanie się po Parku jest ograniczone do dróg jezdnych, głównych ścieżek i turystycznych szlaków znakowanych. Zwiedzanie jaskiń nie jest w zasadzie możliwe, wyjątkowo dostępna jest płytka Zbójecka Dziura w Muszynie.

### **Przypisy:**

1. Wszystkie wysokości są podane w metrach nad poziom morza.
2. Tych i innych amatorskich penetracji dokonałem w latach 1950. Znacznie później prowadzono badania naukowe; patrz literatura poz. 3. Nazwę "jaskinia" przyjąłem potocznie, bez względu na jej długość.
3. Patrz literatura poz. 3.
4. Pierwsza penetracja w 1956 r. Patrz literatura poz. 1 i 5.
5. Patrz literatura poz. 1, 2, 5, 6.
6. Patrz literatura poz. 1, 3, 4, 5, 6.
7. Patrz literatura poz. 3.
8. Rezerwat ten i obszary leśne opisałem w *Almanachu Muszyny* 2000, s. 169.
9. Patrz literatura poz. 1, 2, 5.
10. Patrz literatura poz. 1, 5.
11. Patrz literatura poz. 1, 3, 5.
12. Nasilenie prac eksploracyjnych w Beskidzie Sądeckim nastąpiło zwłaszcza po roku 1989. Prowadzili je grotolazi ze Speleoklubu Sądeckiego KTJ. Patrz literatura poz. 3.

### **Literatura:**

1. A. Czarnowski, *Skaly Beskidu Sądeckiego*, „Wierchy” 33: 1964. A. Czarnowski, *Kraina Tysiąca Źródeł*, Warszawa 1967, wyd. II 1974.
2. J. Dudziak i S. Gut, *Rezerваты i zabytki przyrody*, Kraków 1954.
3. *Jaskinie Polskich Karpat Fliszowych*, praca zbiorowa pod redakcją Mariana Pauliny, Warszawa 1997.
4. K. Kowalski, *Jaskinie Polski*, T. III 1954.
5. W. Krygowski, *Beskidy, Wyspowy, Sądecki*, Warszawa 1977.
6. R. Nitribitt i Z. Hetper, *Krynica, Żegiestów, Muszyna i okolice*, 1928.
7. B. Z. Stęczyński, *Okolice Galicyi*, 1860.